

Książkę otwiera *Charakterystyka powiatu słupskiego*, z bukietem informacji skondensowanych na niespełna trzech stronicach. Nawiasem mówiąc w Internecie można znaleźć więcej. Następnie Autorzy przystąpili do technicznego opisu gmin wchodzących w skład powiatu, a to: gminy Damnica, Dębica Kaszubska, Główny, Kępice, Kobylnica, Potęgowo, Słupsk, Smołdzino i miasto Ustka. Podają tu informacje o powierzchni, stopniu zalesienia, użytkach rolnych i pozostałych terenach, liczbie ludności, a niekiedy i o tym, że przez gminę przepływa rzeka.

Kolejny blok informacji zatytułowany *Kościół, pałace i dwory znajdujące się w miastach i wsiach powiatu słupskiego wpisane do państwowego rejestru zabytków* [s. 13 – 47], to niewątpliwie najczytelniejszy i najciekawszy obszar rzeczony książki, aczkolwiek odnieść można wrażenie wielkiego niedosytu (godzi się tutaj zaznaczyć, że Możdżanowo na pewno nie należało do klasztoru w Białoboku [s. 33], bowiem na Pomorzu nie ma miejscowości o takiej nazwie, w której posadowiony byłby jakikolwiek klasztor, prawdopodobnie chodzi tu o zakon premonstratensów w Białobokach koło Trzebiatowa), bo przecież, czy nie lepiej byłoby, gdyby takimi kwestiami zajęli się profesjonalści, wszak omawiając *Zjawiska archeologiczne powiatu słupskiego* [s. 63 – 65] Autorzy powierzyli rzecz profesjonalście. Najwięcej jednak kontrowersji budzi rozdział pt. *Zjawiska kulturowe – historyczne powiatu słupskiego*, bo jakby ich do tej pory, w książce, nie było. Tu banał goni banał. Czy na pewno kierat jest zjawiskiem kulturowym, czy latarnie morskie w Czołpinie i Ustce są takimi zjawiskami, czy Daniel Chodowiecki to także zjawisko kulturowe, zaś kuriozum tej pracy to szmugiel zaliczony do takich zjawisk. W moim najgłębszym przekonaniu Autorzy nie powinni przedstawiać wartości dawnego folkloru tzw. ziemi słupskiej, bowiem to co zaprezentowali jest po prostu szkodliwe.

Wojciech Łysiak

Leszek Walkiewicz, *Darłowo. Historia portu nad Wieprzą*, Darłowo 2005, wyd. Zarząd Portu Morskiego Darłowo Sp. z o.o., ss.116

Eryk II prawdopodobnie nie oczekiwałby rzuconych byle jak opinii o przeszłości sadowionych w objęciach przypadku. Ilekroć regionalista sięga bez metodycznego przygotowania po wartości przeszłości, tylekroć smutek Czytelnika przybrać może obraz gniewu. Leszek Walkiewicz, absolwent Akademii Górniczo – Hutniczej w Krakowie, jak zawsze aktywny członek stowarzyszeń regionalnych, podjął się zadania opisu dziejów portu w Darłównu. Podjął się. Prace ujawniane na peryferiach świata, są niezwykle potrzebne lokalnej społeczności, są bardziej potrzebne niż Autorowi, bądź grupie zdeterminowanych autorów. Wnikliwy Badacz w rzeczony książce opowiedział o wszystkim tym co było ważnym wyróżnikiem jego młodzieńczego oglądu. *Historia portu nad Wieprzą* to niezwykle ważny akcesyjny wkład omówień w powikłane losy Pomorza Zachodniego.

Wojciech Łysiak